ROK 1864.

Nr. 32.

WIEK

KRAKOW

23 marca — środa.

Przedpłata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
	W Krakowie	w. a. Złr. 16.	Złr. 4.	Złr. 1. cent. 50.
Z przesyłką pocztową	w Galicyi i całem państwie austryackiém	„ 20.	„ 5.	„ 1 „ 80.
	w Prusach	talarów 14.	talar. 3 sgr. 15.—	talar. 1 sgr. 5.
	w innych krajach Związku niemieckiego	„ 18 sgr. 20.—	„ 4 „ 20.—	„ 1 „ 20.
	we Francyi	franków 100.	fank. 25.	frank. 9.
	w Anglii i Belgii	„ 76.	„ 19.	„ 7.
	we Włoszech i Szwajcaryi	„ 108.	„ 27.	„ 10.

Numer pojedyńczy dziennika „Wiek“ kosztuje 10 centów.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne. W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Szpitalnéj, pod Nr. 385.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i będą niszczone.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „Wieku“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztoory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.
Ogłoszenia i Inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „Wieku“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów, za następne po 4 centy, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 cen. od każdorazowego ogłoszenia.
Zanim dziennik „Wiek“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austryackiego, uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administracyi „Wieku“, w Krakowie.
Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franko do Administracyi „Wieku“. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Od Administracyi „WIEKU“.

Gdy z dniem 1 kwietnia rozpoczyna się nowy kwartał, ponawiamy ogłoszenie przedpłaty:

Przedpłata kwartalna na „Wiek“ na miesiące Kwiecień, Maj i Czerwiec wynosi:
W Krakowie . . . . złr. 4. w. a.
W Galicyi i całem państwie Austryackiem z przesyłką pocztową . . . . „ 5 „
Przedpłata na miesiąc kwiecień wynosi w Krakowie . „ 1 cent. 50
W Galicyi i całem państw. austryackiem z przesyłką poczt. „ 1 „ 80

Warunki przedpłaty w innych krajach, tak kwartalnéj i miesięcznéj, jak rocznéj i półrocznéj podane są wyżéj.

Uprasza się PP. Prenumeratorów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska swego, nazwiska miejsca w którym dziennik chcą odbierać i nazwiska stacyi pocztowéj.

Kraków 22 marca.

Niezawisłe dzienniki wiedeńskie podały niedawno wiadomość, że w Pradze czeskiéj zjechać się mają pełnomocnicy austryacki i pruski na konferencye handlowe, i że celem tych narad ma być przystąpienie Austryi do niemieckiego Związku cłowego. Wiadomość ta wywołała w kołach przemysłowców wiedeńskich okrzyk przerażenia i przestrachu. W dziennikarstwie wiedeńskiem szczególnie *Pressa* wyraziła zdanie tych kół i przestrzegła publiczność przed zbliżającém się, podług jéj zdania, nieszczęściem. Rozgłos jaki nabrała ta sprawa znaglił półurzędowe dzienniki dla zaspokojenia opinii publicznéj, dać pewne te wyjaśnienia.

Położenie tej sprawy jest następujące: Wiadomo, że traktatem zawartym 19go lutego 1853 przystąpiła Austrya do Związku cłowego niemieckiego, jednakowoż nie zupełnie, to jest nie zniosła między swemi posiadłościami a Związkiem celnym niemieckim granicy celnéj, ale pozostawiła zniżoną taryfę cłową.

Ów traktat handlowy z 19 lutego 1853 r. jakkolwiek cło zniżył, był zawsze ustępstwem uczynioném od zasady wolności handlowéj— przy któréj jedynie przemysł i produkcya na naturalnych podstawach rozwinąć się mogą, a między narody i kraje nastąpi podział pracy, odpowiedni zdolnościom i usposobieniu każdego,—ustępstwem uczynionem dla przemysłu austryackiego, powstałego już pod sztuczną zasłoną ceł, a przeto mogącego znaczną ponieść szkodę przez doraźne zniesienie zupełne systemu protekcyjnego. Ale ustępstwo to było czasowém i stopniowo zmniejszać się a wreszcie zniknąć winno, aby przejście było powolne a nie gwałtowne. Traktat ten handlowy 1853 r. między Austryą i Związkiem niemieckim zniżył wprawdzie taryfę cłową, lecz utrzymał ją dla ochrony przemysłu austryackiego jeszcze na lat 12, na które traktat ten był zawarty. Spodziewano się, że przez ten czas przemysł w Austryi dosyć sił nabędzie, aby można po tym peryodzie przechodowym usunąć zupełnie granicę cłową pomiędzy Austryą a Związkiem niemieckim celnym, a dopuścić przemysł w Austryi do zupełnéj konkurencyi z przemysłem sąsiednich krajów, bez szkody pierwszego a z korzyścią ogółu ludności, a przynajmniéj bardzo znacznie zniżyć jeszcze taryfę cłową.

Tymczasem w r. z. zaszedł fakt, który utrudnił zniesienie téj celnéj granicy między Austryą a Prusami, i resztą Związku celnego niemieckiego. Rząd pruski zawarł traktat handlowy z Francyą, mimo opozycyi niektórych członków tego Związku celnego, którzy jednak stawione w alternatywie: albo zerwać Związek cłowy, albo przystąpić do traktatu prusko-francuskiego, wybierają po większéj części tę drugą drogę. Rząd pruski zawierając ów traktat handlowy z francuskim, miał poczęści na celu wykluczenie za jego pomocą Austryi z Niemiec, przynajmniéj na polu handlowém. Krok ten był jednem z następstw polityki pruskiéj nieprzyjaznéj dla Austryi, przerwanéj lub tylko zawieszonéj przez połączenie się Austryi z Prusami w sporze duńsko-niemieckim. W obec tego traktatu handlowego francusko-pruskiego, znalazła się w wielkim kłopocie Austrya, która zawierając układ handlowy z Prusami i z Związkiem celnym w 1853 r., zamierzała następnie po dwunastu latach utworzyć zupełnie wolne szranki dla konkurencyi swego przemysłu z niemieckim, przez przystąpienie do Związku celnego; tymczasem dziś to czyniąc, postawiłaby przemysł swój w szranki współubiegania się nietylko z pruskim ale i z francuskim przemysłem. Tak więc ma przed sobą dwie drogi: albo narazić swój przemysł na tę konkurencyę, albo pozostać odłączoną od Niemiec na polu handlowém.

Zdaje się, iż rząd austryacki chce dziś skorzystać z tego że Prusy potrzebują jego pomocy w sprawie duńsko-niemieckiéj aby wyjść z owego trudnego położenia: pragnie zawrzeć z Prusami nowy traktat handlowy, pod warunkiem, jak mniemają, pewnych zmian w traktacie handlowym prusko-francuskim, a mianowicie ze zmianą 31 jego artykułu, który wszelkie korzyści, jakieby następnie przez Prusy innym państwom były zapewnione, zapewniał także dla Francyi. W czasie pobytu w Wiedniu posłannika pruskiego jenerała Manteufla, który wyjednywał dla Prus zgodę rządu austryackiego co do wielu pytań politycznych, miał nadmienić hr. Rechberg temuż posłannikowi, iż rząd austryacki pragnąłby zbliżenia się do Związku cłowego niemieckiego i porównania ceł, i że postępowanie Prus w téj mierze nie będzie bez wpływu na postępowanie Austryi w innych politycznych kwestyach. Rząd pruski który pierw nie chciał przystać na zaproszenie Austryi do obrad Związku celnego w Berlinie, zgodził się teraz, aby w Pradze nastąpiły narady względem kroków zmierzających do porównania ceł między Prusami i Austryą, i zjechali się już obecnie pełnomocnicy obu rządów do Pragi na narady. Zdaje się że rezultatem tych narad będzie zniżenie jeszcze ceł między Austryą i Związkiem cłowym niemieckim. W każdym razie ów artykuł traktatu handlowego prusko-francuskiego, będzie główną trudnością, gdyż wątpią aby rząd francuski zgodził się na jego zmianę.

Co się tyczy Galicyi, kraj ten, jak wszystkie prowincye polskie, czysto rolniczy, wytwarzający płody surowe, lub w dalszym rozwoju produkcyi przetwarzający je na tak zwane półwyroby, — nie obawia się wolności handlowej i interesa jego zyskać tylko mogą przy tej wolności, która zarazem łączy narody przynajmniej na polu handlowem. Jak w innych prowincyach polskich tak i w Galicyi, nie wzrósł wprawdzie przemysł, lecz także nie rozwinął się na sztucznych drogach protekcyi, na których dla utrzymania się wymagałby ceł opiekuńczych, co stawiałoby go w kolizyi z zbawienną dla kraju, z innych przyczyn zasadą wolności handlowéj, a interes klasy przemysłowej stawiałoby w sprzeczności z dobrem klas innych. W produkcyi płodów surowych, w przetwarzaniu tych płodów na półwyroby, nie potrzebuje się tak Galicya jak inny kraj rolniczy obawiać konkurencyi ani niemieckiej ani francuskiej, i na tem polu—na którém pracują razem wszystkie trzy produkcyjne siły: ziemia, praca i kapitał, — zwiększałaby ona swoje bogactwa obok zupełnéj wolności handlowéj, gdyby tylko inne okoliczności sprzyjały tak wytwarzaniu surowych płodów, jak przerabianiu ich na półwyroby; następnie zaś na naturalnych drogach pod wpływem téj wolności handlowéj rozwinąłby się i wyższy przemysł. W danym wypadku wszelkie zniżenie taryfy cłowéj na granicach Austryi i przystąpienie jéj do Związku niemieckiego cłowego połączonego handlowo z Francyą, może być dla Galicyi tylko korzystnem. Albowiem zniesienie granic celnych między Austryą z Zachodem przyniosłoby Galicyi tę korzyść, iż zamiast nabywać za wysokie ceny złe wyroby fabryk w niemieckich prowincyach Austryi, nabywałaby taniéj lepsze fabrykaty Zachodu. Nietylko więc Galicya w zamian za swoje płody surowe, któreby przy ożywionych stosunkach handlowych w większej ilości wychodziły na Zachód, nabywałaby większą ilość a lepszych wyrobów, ale nadto przy innych okolicznościach rozwinąć by mogła wyżéj swą produkcyę, a następnie wytwarzanie tak zwanych półwyrobów, dla których zbycia miałaby obszerniejszy plac targowy.

KORESPONDENCYA „WIEKU.“

Wiedeń 20 marca.

(M. S.) Aresztowania w całych Węgrzech przybierają co raz większe i rozmiary. Pogłoska o zaaresztowaniu hr. Esterhazego (syna) pana na Totis, bliskiego kuzyna ministra bez teki tegoż nazwiska, zrobiła wielkie wrażenie. Obostrzenia policyi w Szląsku i Bukowinie co do przejezdnych, zwróciły także uwagę. Niektóre koła polityczne z tych aresztowań chcą wywnioskować, iż chwila rozwiązania sprawy węgierskiéj jest bardzo bliska, a aresztowania zupełnie nie wpłyną na odroczenie tych planów. W jakim duchu rząd ma zamiar sprawę tę załatwić, trudno dzisiaj przewidzieć, jednakowoż świeże zamianowanie przez JCAp. Mość trzech rodowitych Madziarów naczelnikami administracyi komitatowéj, pozwala się spodziewać, iż rozwiązanie to nie nastąpi ani przez rozpisanie wyborów bezpośrednich do Rady Państwa, ani przez podział Węgier na kilka województw jak np. serbskie, rumuńskie, słowackie etc., lecz że sejm jeden zwołany zostanie, któremu wnioski królewskie przedłożone będą. Pokaże się, czy nadzieje te wkrótce urzeczywistnione zostaną.

Zawsze atoli świéże wypadki w Węgrzech przypomniały nawet w takich kołach ważność téj sprawy, które już dawno o niéj zapomniały.

Jest jeszcze inna sprawa, która w téj chwili zajmuje umysły Wiedeńczyków; sprawą tą jest zamiar Austryi przystąpienia do związku celnego. Rezultatu konferencyj odbywających się w Pradze między br. Hock jednym z najzdolniejszych radców w ministerstwie handlu a pruskim pełnomocnikiem, wyczekują tutaj z natężeniem i obawą. W istocie nie jedna gałęź austryackiego przemysłu zawdzięcza jedynie kwitnący swój stan systemowi protekcyjnemu. Większa część austryackich dzienników jest za utrzymaniem wysokiego cła na wyroby zagraniczne, i w tym względzie reprezentuje wiernie opinię mieszkańców Wiednia i wszystkich przemysłowych prowincyj austryackich. Kraje czysto rolnicze na zniżenie cła narzekać nie będą, gdyż to na ich szkodę nie wypadnie, jeżeli będą mogły towary taniéj nabywać i zapewnie przy tém zapatrywaniu się pozostaną, chociaż niektóre dzienniki w artykułach kierujących starają się dowieść, iż zniżenie cła wpłynie niekorzystnie również na gospodarstwo rolnicze. Na tych to prowincyach rząd będzie się musiał opierać, przeprowadzając tak ważną reformę ekonomiczną. Dotychczasowy skład Rady Państwa przeważnie jest reprezentowany przez przemysłowców i zapewnie na sesyi tegorocznéj Rady Państwa przyjdzie do znacznego nieporozumienia między nimi a rządem.

O konferencyach i zawieszeniu broni nie mówią dzisiaj. Mam jednakowoż powody do sądzenia, że w tych dniach usłyszymy o nowych usiłowaniach dyplomacyi w tym duchu, chociaż rezultat ich będzie zawsze bardzo wątpliwy, jak to słusznie wypowiedzieliście w Nr. 29 waszego dziennika.

Interesującą jest obrona polityki austryackiéj w sprawie księstw zaelbiańskich przez jednego z zagranicznych dyplomatów. „Co Pan chcesz“ miał powiedzieć dyplomata, „Austrya przyłączyła się do wyprawy pruskiéj na północ, aby przeszkodzić niektórym planom, jakie z biegu wypadków zrodzić by się mogły, a które naówczas mogłyby na prawdę stać się groźne dla pokoju Europy.“

Nie p. Bismark pociągnął za sobą Austryę, ale Austrya poszła z Prusami mimo ich woli.

Taka obrona da się powiedzieć, czy zaś odpowiada ona faktom, to chyba kiedyś „błękitna księga“ wykaże.

Według nowego programu, arcyksiąże Maksymilian pożegna się w Wiedniu z dostojnemi swemi krewnemi a tylko rodzice i bracia odprowadzą go do Tryestu. Doniosłem wam już poprzednio, iż JCAp. Mość z Tryestu uda się do Wenecyi, gdzie zrobi przegląd wojsk tam zgromadzonych a prawdopodobnie zaszczyci także w Wenecyi wizytą Wielkiego księcia Konstantego.

Wiedeń 21 marca.

(M. S.) Sejm niższéj Austryi przyjął dzisiaj ustawę gminną, zupełnie tak jak ona ze strony rządu przedłożona została. Najważniejszą różnicę stanowi formuła przysięgi, która według uchwały sejmowéj od wszystkich urzędników gminnych wymagała przysięgi na wierność obowiązującéj konstytucyi. Rząd tak jak i w innych sejmach krajowych sprzeciwiał się rocie téj przysięgi na wierność konstytucyi, i od opuszczenia jéj zrobił zależną sankcyę prawa gminnego. Sejmy krajowe uczyniły żądaniu rządu zadosyć, aby tylko raz prawo gminne w życie wprowadzić można było. Inną ważną różnicę stanowi pytanie, jaka instytucya ma interweniować, jeżeli gmina albo rada gminna nie wypełnia dokładnie przepisów prawa. Sejm wymagał, aby powiat lub namiestnictwo tylko wtenczas gmi-

---

PAMIĘTNIKI MIMOZY.

(Ciąg dalszy).

Było to kilka dni po wypadkach lutowych. Fortepian i skrzypce w mojém sąsiedztwie milczały, piękna moja przywdziała żałobną szatę, twarz jéj błyszczała cudownem namaszczenia wyrazem. Stary muzyk pochylił się i dziwny niepokój malował się na jego twarzy. Pewnego wieczora późniéj niż zwykle powrócili oboje do domu, słyszałem po schodach chód jego ciężki, niepewny. Światła pogasły w domu, ja w sypialnym pokoiku moim dumałem i marzyłem. Nagle jęk jakiś przeciągły obił się o moje uszy, jękowi temu zawtórzył bolesny krzyk kobiecy i na ganku pojawiła się Frania, bez tchu, z świecą w ręku..... Wyskoczyłem co prędzéj z pokoju:— Co się stało, zapytałem.— Panie! leć pan po lekarza, mój ojciec zemdlał. Niedałem sobie powtórzyć rozkazu.

Za chwilę byłem już z lekarzem, po raz pierwszy w pomieszkaniu Frani. Ojciec jéj niedawał znaku życia, twarz jego skrzywił jakiś wyraz rozpaczy. Był to gwałtowny napad apopleksyi.

Starania lekarza przywróciły go wkrótce do życia.— Syn mój, syn mój! były pierwsze jego słowa. Jakaś straszna tajemnica leżała na dnie całego wypadku. Nieśmiałem jéj badać w takiéj chwili. Wybiegłem po lekarstwo do apteki i nieśmiało zapytałem się Frani, czy sama jedna będzie mogła pozostać z chorym ojcem.— Zawołam poczciwego sąsiada, gdy będzie potrzeba pomocy, odrzekła podając mi serdecznie rękę. Bóg zapłać panu!

Odtąd kilka razy na dzień odwiedzałem biedne muzyka mieszkanie. Stary powoli przychodził do zdrowia, jak człowiek, którego choroby moralna przyczyna usunąć się nie da. Frania nieodstępowała go na krok, roztaczała nad nim skrzydła anioła pocieszyciela. Miałem sposobność wglądnąć głębiéj w tę duszę nieporównanego hartu i szlachetności, tę duszę wyrobioną w szkole nieszczęścia i ubóstwa. Miłość moja przeszła w uwielbienie!

Wie najlepiéj poczciwy mój Walenty, jak niecierpię kobiet exaltowanych, jak niemiłosiernie szydzę z panny Eulalii, która czasami nas, jako rekonwalescentów obozowych odwiedza, przeciągłem unisono politykuje i unosi się w obłoki, a widzi się każdéj chwili, jak jéj to pięknie i do twarzy być szarytką, patryotką, natchnioną. Ale niewie Walenty, że dla tego niecierpię exaltowanych, że poznałem Franię! Frania była ideałem prostoty, kwiatem niewiedzącym o swojéj woni, aniołem, który nigdy niemyślał o tém, że nie wszyscy ludzie mają skrzydła. Frania niemyślała nigdy o sobie, dla tego była tak piękną. Niewychodziła z sfery codziennéj na piedestal wyjątkowości, dla tego piedestalem było jéj wszystko. Czy nad łożem ojca schylona śledziła każdy ruch jego znękanej twarzy, czy w chwilach jego jaśniejszych, ulubioną jakąś nutą na fortepianie uspakajała duszę starego, czy wysełała najemną służącą na miasto i skrzętnie rachowała się z każdego grosza, czy fartuszkiem przepasana, w ubogiéj sukience krzątała się około kuchenki, aby ojcu smaczny jaki kąsek przyprawić, czy znowu słuchała wiadomości z miasta, wlepiając we mnie czarne, wyraziste swe oczy; Frania zawsze i wszędzie była niezwykłą, wspaniałą dziewicą!!!

Ależ dla tego właśnie w obec takiéj wrażliwéj, słabéj, mętnéj duszy jak moja, Frania była tym tonem dominującym, tym objawieniem ideału, które albo posiąść i zwyciężyć należało, albo znicestwieć w obec niego. Gdyby Frania mogła była mnie pokochać, a raczéj gdybym ja był spotężniał, dorósł, sprościał do miłości Frani! niebyłbym Mimozą!

Ale Frania zmężniała w szkole ubóstwa i nieszczęścia, miała swój ideał męzkości, ideał tém wyraźniejszy, im mniéj była skłonną do wodnistéj tuzinkowéj romantyczności panien naszych. Poczułem to odrazu, poczułem, że ja niemogę być tym ideałem. I piekło zazdrości ogarnęło mnie pierwéj, nim jakie rzeczywiste marzeniom moim zagroziło niebezpieczeństwo! Wiedziałem, jak takie natury kochać umieją! wiedziałem, że ja nigdy nie będę kochanym!

XXI.

Frania widocznie nosiła się z jakąś myślą, która zapewne miała styczność z chorobą starego. Pewnego dnia poprosiła mnie, abym pozostał przy nim, a sama, po raz pierwszy, wyszła na miasto. Wróciła strasznie blada, z drżącemi konwulsyjnie ustami. Po kilku godzinach wewnętrznéj walki wzięła mnie z sobą do drugiego pokoiku i rzekła:— Odsłonię panu tajemnicę choroby mego ojca, bo wiem, że mnie wesprzesz w usiłowaniu, od którego może jego życie zależy.

Mam brata. Tu oddech Frani się zatrzymał.... Brat ten dzisiaj jest wrogiem rodziny, ojczyzny, zmoskalonym kapitanem żandarmów.... Tutaj przypominam sobie, że kapitan nazwiska Frani okropnéj używał reputacyi.

— Słyszałeś pan o nim niestety! Długoby panu opowiadać, jak do tego przyszło. August był chłopcem pełnym nadziei, ale bardzo krnąbrnego usposobienia. Wiesz pan, na jakie pokusy była wystawiona nasza młodzież. August im uległ, wpadł w najgorsze towarzystwo. Niemogło ojca mojego okropniejsze dotknąć nieszczęście: On, czysty jak łza — on drżał na wspomnienie kałuży, w którą dostał się August. Dopóki moja matka żyła, któréj był ulubieńcem, trzymał się August domu; gdy umarła a śmierć niepowstrzymała go na drodze zepsucia, zrozpaczony ojciec posłuchał rady jakiegoś nieszczęsnego w swoich pomysłach przyjaciela, oddalił Augusta, napisawszy mu list srogi. List ten wywarł wręcz przeciwny zamierzonemu skutek, jakem tego była pewną. August niepokazał się więcéj — zaciągnął się do wojska, odbył kampanią krymską, dosłużył się chrestów i powrócił....

Biedny ojciec, on go nieumiał prowadzić. Miłością można było zrobić z niego anioła, ostrém prowadzeniem, którego ojciec wbrew sercu, z bólem duszy, w wierze, że ono pomoże, używał, zrobił się z niego straszny odstępca rodziny i ojczyzny i wiem..... wiem, czego on zdolny, wiem, że opętany boleścią, nie zna granic w upadku swoim.

I on to znowu był przyczyną choroby ojca. Szliśmy ulicą, nazwisko jego powtarzano z przekleństwami. Ojciec się zachwiał na nogach... Kilka kroków daléj spotkaliśmy oddział żandarmów. On był na czele, spiął konia i wściekłym głosem zakrzyczał komendę moskiewską. Skoro się ojciec rozchorował, napisałam do niego, odesłał mi list nierozpieczętowany, dzisiaj chodziłam do jego kwatery, nie przyjął mnie.....

Od jego nawrócenia się zależy życie mego ojca. Dodam jeszcze panu, że ja sama drażnię ojca ciągle moim widokiem, bo August jest zupełnie do mnie podobny.

Przychodzę teraz na myśl, może szczęśliwą. Pan jesteś człowiekiem wykształconym, wymownym a na boku stojącym.— Pójdę do niego, odpowiedziałem.— Niech ci Bóg błogosławi, uratujesz mego ojca i mnie, dodała cicho.

Oczarowany wróciłem do domu. Dokonać téj herkulicznéj roboty, było to pozyskać jéj serce. Podług tego, co mi o Auguście opowiadała, nie było to rzeczą niepodobną. August nie był nikczemnikiem, August był na drodze zbrodniarzy z zemsty, z namiętności. Cały dzień układałem plan kampanii, marzyłem cały jéj przebieg. Widziałem się zwycięzcą. Nazajutrz rano drżący poszedłem do koszar i zapytałem o kwaterę kapitana. Wprowadzono mnie na piérwsze piętro.

Straszny tam zobaczyłem widok. Obszerny pokój kapitana w największym był nieładzie. Duszące powietrze owiało mnie. Wszędzie widać było ślady strasznéj orgii, która się tam odbywała. Potłuczone butelki szampana walały się po ziemi i leżały przewrócone na stole, o ostatki mięsiwa gryzły się psy legawe; mundury, broń, przybory myśliwskie leżały pêle mêle po kątach. Brudną rękawiczką kobiecą bawił się szczeniak kudłaty. Na biórku dojrzałem stósu papierów, w które spojrzeć nie miałem odwagi.

Na sofie za stołem spał wysokiego wzrostu mężczyzna na ręce w kułak ściśniętéj. Przeraziłem się podobieństwem jego rysów do rysów Frani. Ależ te rysy spotwornił jakiś wyraz straszny, szatański, a marsowe, sumiaste wąsy zakryły usta. Śpiący marszczył brwi, machał niespokojnie wolną ręką, jakby szukał miecza. Już miałem ochotę całą sprawę dać za przegraną, gdy mnie zatrzymało małe na pozór spostrzeżenie. Śpiący machając ręką rozchylił koszulę na piersiash i ujrzałem na ciele cały pęk świętości, medalików, krzyżyków i sylwetkę kobiety podobnéj do obojga rodzeństwa.— On niestracony jeszcze, pomyślałem sobie.

Śpiący chwycił ręką za sznurek, u którego wisiały świętości, szarpnął nią niespokojny i medaliki upadły na ziemię. Wtedy zerwał się nagle, wstrząsł, wstał z sofy i nie spostrzegając mnie zaspanemi oczyma, podjął je z ziemi, zawiązał sznurek na szyi z starannością. Otucha wstąpiła we mnie, cieszyłem się naprzód zwycięztwem.

Dzikie przekleństwo obudziło mnie z moich marzeń. Zwrócone było ku sołdatowi, że mnie wpuścił bez wiedzy kapitana. Chwilę potém kapitan zmierzył mnie od stóp do głów i zapytał brutal-

nę rozwiązać mogło, jeżeli gmina przekroczyła zakres politycznego swego działania, w innych wypadkach ma to uczynić wydział sejmowy. Lecz i tutaj sejm ustąpił; możecie więc z tego wnosić, jak wielki wpływ rząd na gminę wywierać może. Praktyka dopiéro wykaże o ile prawo gminne zgadzać się będzie z zasadą postawioną przez rząd: „wolna gmina w wolném państwie.“

W sprawach wysokiéj polityki warunkowe przyjęcie przez Danię konferencyi nie uczyniło żadnéj zmiany w położeniu. Nie pewnem jest nawet, czy Austrya i Prusy przyjmą tak sformułowane konferencye; wiadomém jest bowiem, że tak Austrya jak i Prusy uważają konferencye i zawieszenie broni za całość nierozdzielną, Dania zaś zawieszenia broni przyjąć nie chce. Muszę wam nawet dodać, iż w tutejszych kołach politycznych utracono wiarę w konferencye, a nawet obawiają się, że właśnie z łona tych konferencyj wyjdą groźne zawikłania. Stanowisko Francyi szczególniéj wzbudza niedowierzanie, i obawiają się, aby konferencye nie zdecydowały cesarza do opuszczenia stanowiska wyczekującego. Wśród takich okoliczności ustąpienie p. Drouyn de Lhuys uważają za rzecz możliwą.

Nie bez znaczenia jest dzisiejsze sprawozdanie *Abendpostu* z przebiegu polityki dotyczącéj księstw zaelbiańskich. Wskazywałem już w ostatnim liście różnice zachodzące między polityką Austryi i Prus; owóż dzisiejszy *Abendpost* polemizuje z półurzędowemi pruskiemi dziennikami, które zaprzeczyły, jakoby projekt zawieszenia broni miał wyjść ze strony sprzymierzonych, utrzymuje, iż zawieszenie broni zaproponowane zostało ze strony Austryi i Prus, przyczém dodatek do urzędowego austryackiego dziennika podnosi pokojowe usposobienie Austryi. Z tego już pokazuje się, iż Prusy życzą sobie przedłużenia wojny, Austrya zaś jak najprędszego jéj ukończenia, co kilkakrotnie wskazywaliście.

Zdrowie węgierskiego kanclerza nadwornego o tyle się polepszyło, że mógł on dzisiaj pracować z niektórymi urzędnikami. Utrzymują się pogłoski o usiłowaniach załatwienia sprawy węgierskiéj. W tych dniach przyjeżdża do Wiednia hr. Palfy gubernator Węgier, aby zdać sprawę z pierwszego przesłuchania uwięzionych swoich ziomków.

Paryż 18 marca.

Sprawa duńsko-niemiecka jest zawsze głównym przedmiotem ogólnego tutaj zajęcia, a dzielny opór, jaki drobna Dania stawia przeważnym siłom dwóch pierwszego rzędu mocarstw niemieckich, w narodzie tak rycerskim jak francuski, żywe naturalnie budzi dla niej sympatye. Temu ogólnemu zajęciu wtóruje dziennikarstwo tutejsze, poświęcając sprawie proponowanych konferencyj pierwsze miejsce w kolumnach swoich. *France* i *Pays* utrzymują, że Dania gotowa jest w zasadzie przyjąć konferencye pod dwoma warunkami: pierwszym jest odłączenie Szlezwiku od Holsztynu, drugim prowadzenie dalszej wojny podczas konferencyj. Powszechnem jest tutaj mniemanie, że mocarstwa niemieckie nie zgodzą się na te warunki. Podziela to przekonanie dziennik *Pays*, wyrażając swoje zadowolenie z tego, że konferencye nie przyjdą do skutku. Daje on przytem do zrozumienia, że gdyby Francya raz przy zielonym stoliku objawiła swoje zdanie, gotowa byłaby następnie popierać je choćby z bronią w ręku. „Nie możemy zresztą, mówi dziennik ten, jak tylko pochwalać uczucie narodowe i patryotycznego ducha, który ożywia Danią. Postępuje ona tak jak wszystkie państwa, które żyć chcą i żyć są godne. W podobnem położeniu, podobnemi kierowalibyśmy się pobudkami. Bądź co bądź, Dania prędzej czy później zbierać będzie prawe owoce swej odwagi i energii. Pełna godności postawa jej wśród niebezpieczeństwa, zapewni jéj powszechną sympatyą Europy.“ Według *Patrie* p. Drouyn de Lhuys rozesłał drugi okólnik do reprezentantów Francyi przy dworach zagranicznych, w którym określa najnowszą fazę, w jaką obecnie wstąpiła sprawa duńska.

Książe Ernest koburgski dotąd bawi w Paryżu, chociaż dzienniki tutejsze, niewiadomo czém w błąd wprowadzone, doniosły były, że jeszcze w poniedziałek 14 t. m. wyjechał. Tymczasem dziś rano dopiéro miał on u cesarza pożegnalne posłuchanie, a jutro prawdopodobnie opuści Paryż.— Co do powodów i rezultatu jego tutaj bytności, nie można wiedzieć nic pewnego;— powszechne jednak panuje tutaj przekonanie, że bytność ta nie była tak bezowocną jak zrazu głoszono, co tém prawdopodobniejszém się zdaje, jeżeli, jak tu z dość pewnych źródeł utrzymują, głównym celem missyi księcia Ernesta było: skłonienie cesarza, aby w razie przyjścia do skutku konferencyj wniósł na nich projekt zastósowania głosowania powszechnego w księstwach zaelbiańskich,— a zarazem ułatwienie zbliżenia się cesarza z partyą narodową niemiecką i książętami partyą tę reprezentującemi. Oczywista rzecz, iż missya ta miała na celu poparcie sprawy księcia Fryderyka Augustenburskiego.— Podczas pożegnalnéj audyencyi, ofiarował cesarz księciu Ernestowi wielki krzyż legii honorowéj.

Obiegały tu w tych dniach dwie wieści, do których dosyć przywięzywano wiary i wagi. Jedna, że p. Drouyn de Lhuys zażądał od ks. Metternicha wyjaśnień co do środków zaprowadzonych przez rząd austryacki w Galicyi;— druga, że rząd francuski miał przesłać do Wiednia notę, w przedmiocie zbrojenia się Austryi we Włoszech. Jednéj i drugiéj wieści zaprzeczają dzisiaj stanowczo.

Sprawa wyborów, mianowicie z powodu środków, jakie rząd ostatniemi czasy przeciw zgromadzeniom wyborczym przedsięwziął, utrzymuje ciągle w gorączkowém prawie zajęciu umysły Paryżan. Pisałem wam o téj sprawie w ostatnim moim liście, dziś więc rozwodzić się nad nią nie będę, a to tém bardziéj, że wszystkie dzienniki paryskie do znudzenia nią się zajmują; z nich więc, jeżeli zechcecie, dowiedzieć się możecie o jéj szczegółach. Tu tylko dodam, że mimo całego zamętu panującego w ruchu wyborczym, pp. Carnot i Garnier Pagès, największą jeszcze mają szansę za sobą.

Sprawa kandydata Bancel miała się dziś nareszcie rozstrzygnąć przed trybunałem cywilnym. Fatalność jednak jakaś ciąży widać nad p. Bancel, i niepozwala mu ze swoją kandydaturą przyjść do stanowczego rezultatu. Trybunał na wniosek prokuratora jeneralnego uznał się niekompetentnym w téj sprawie, gdyż w niéj chodzi o formalności administracyjne, a co do tych decyzya należy do ciała prawodawczego.— Powiadano mi, że już wyszedł, czy téż niebawem ma wyjść okólnik podpisany przez wszystkich liberalnych kandydatów, w którym ciż oznajmują, że obstają wszyscy przy swoich kandydaturach. Chcą oni przez to wywołać potrzebę powtórnego skrutynium, a tém samem podać panu Bancel sposobność stawienia się powtórnie do przysięgi.

P. Fould po skończeniu rozpraw nad budżetem ma wziąść trzechmiesięczny urlop i udać się na Maderę. Zapewniano mnie, iż dzienniki półurzędowe otrzymały wskazówkę, aby stawały w obronie praw Danii i zachęcały Szwecyą do dania jéj pomocy.

Dzisiaj śmiech tu już budzi, nie bez tendencyi szerzona wieść o odkryciu nowego zamachu na życie cesarza. Trzej służący, najbliżsi osoby cesarza,— tak tu opowiadano,— uknuli spisek, i chcieli cesarza wraz z sypialnym jego pokojem w powietrze wysadzić. Spisek odkryto, a spiskowych aresztowano!!... Chcecież wiedzieć ile w tém prawdy? Oto tyle, iż rzeczywiście trzech służących z Tuileryów aresztowano;— różnica w tém, że nie za zamach na życie cesarza, ale za to, że w pawilonie Marsan, gdzie służbę pełnili, zginęły jakieś kosztowności czy pieniądze, których sekretarz arcyksięcia Maksymiliana przy wyjeździe z Paryża zapomniał, i z drogi dopiéro po nie telegrafował.— Myśleliście może, że to tylko w waszym poczciwym Krakowie wyrastają bajki jak grzyby po deszczu; broń Boże: prosperują one wybornie i w Paryżu, tylko naturalnie, jak widzicie, na większą trochę skalę. No— bo téż i Paryż większy trochę od Krakowa. Tą razą autorami bajki byli ludzie, którzyby może radzi byli, aby ona prawdą się stała, a w każdym razie ludzie, którzy korzystają z każdéj sposobności, aby dowieść, na jak słabych nogach stoi rząd dzisiejszy we Francyi.

France zaprzecza stanowczo rozpuszczonéj tutaj wieści, jakoby jenerał unionistowski Banks miał od strony Texas naruszyć terrytoryum meksykańskie; owszem Banks ma wyraźny rozkaz od prez. Lincolna, aby nietylko szanował terrytoryum meksykańskie, ale nawet niedopuszczał niesienia pomocy Juarezowi, gdyż wola narodu meksykańskiego szanowana, a ze strony Unii najściślejsza neutralność zachowana być winna.

Cesarz odbył wczoraj na dziedzińcu Tuileriów przegląd 2giéj dywizyi piechoty 1go korpusu armii, ośmiu bateryj artyleryi i szwadronu pociągów.

P. S. Rozchodzi się tutaj wiadomość, że w skutek zaprosin ze strony cesarza, król Leopold wracając z Londynu, wstąpi do Paryża i parę dni tutaj zabawi.— Od jakiegoś czasu publiczność tutejsza nic nie wie co się dzieje w Kongresówce, na Litwie i w krajach Zabranych. Dzienniki tutejsze milczą jak zaklęte. Zdaje się, że dla wiadomości ztamtąd zupełnie chyba zagrodzoną została droga.

Kraków 22 marca. *Krakauer Ztg.* z dnia 21 b. m. zamieszcza następujące ogłoszenie c. k. komisyi namiestniczej w Krakowie. Odnośnie do reskryptu J. E. Ministra Stanu z dnia 22 lutego b. r. liczba 1142 M. S. I JCAp. Mość najwyższem rozporządzeniem z dnia 17go p. m. raczył zatwierdzić rozpisanie podatku krajowego na pokrycie zachodnio galicyjskiego i krakowskiego funduszu indemnizacyjnego a mianowicie za czas od dnia 1go listopada 1863 do końca grudnia 1864 w wysokości 51% podatków stałych, z zastrzeżeniem, iż takowe w swoim czasie w drodze ustawodawczéj ustanowionemi zostaną. O czem podaje się do wiadomości powszechnéj z tem nadmienieniem, iż c. k. Namiestnictwo we Lwowie wyda obwieszczenie co do opłaty na ten sam przeciąg czasu na właściwe cele krajowe a odnośnie na fundusz krajowy na cały kraj koronny. Z c. k. komisyi namiestniczej. Kraków dnia 10 marca 1864 roku. August Kawaler Merkl c. k. radca nadworny.

Lwów 21 marca. Czytamy w *Gazecie Lwowskiéj*: w Czerniowcach ogłoszone zostało następujące obwieszczenie: „Przy teraźniejszych stosunkach stało się koniecznem jak najostrzejsze wykonywanie przepisów względem paszportów i meldunków, względem policyjnéj kontroli obcych, jako też względem posiadania broni i amunicyi. Odnoszące się do tego stósowne rozporządzenia zostały już wydane do wszystkich publicznych władz i organów bezpieczeństwa i niniejszém wzywa się każdego, kto chce uniknąć nieprzyjemnych skutków, ażeby trzymał się ściśle wspomnionych przepisów. Osobliwie mają podróżni zaopatrywać się w przepisane dokumenta podróży, i każdy przyjeżdżający obcy ma być podług przepisu, meldowany w stolicy kraju u komisaryatu policyi, na prowincyi zaś u władz gminnych lub powiatowych. Prezydium krajowe w Czerniowcach dnia 12 marca 1864. C. k. szef kraju: Rudolf hrabia Amadei.“

Wiedeń 21 marca. Sejmy krajowe odroczyły się przez święta. Pierwszy okres ich czynności ukończony. Najmniej projektów rządowych przeszło w sejmie czeskim, gdyż ten dla nich najmniejszą pokazał powolność; powtóre, że jako największy, najwięcej czasu strawić musiał na czynnościach przygotowawczych; nakoniec, że posiedzenia sejmowe były nadzwyczaj krótkie. Właściwą czynnością administracyjno - prawodawczą zajmowały się na tym sejmie tylko komisye i wydziały sejmu. Podczas kiedy inne sejmy krajowe załatwiły sprawę ustawy gminnej,— nie zdaje się, aby sejm czeski sprawę tę tak prędko mógł załatwić. Co do stanowiska przeciwnych stronnictw w sejmie czeskim, to tylko dotychczas można było spostrzedz, że między wielkiemi właścicielami ziemskiemi nie było już rozdziału na dwa stronnictwa, jak przeszłego roku; głosowali oni zawsze zgodnie, a ztąd poszło, że kiedy część stronnictwa czeskiego z nimi się połączyła, otrzymali zawsze stanowczą przewagę nad stronnictwem niemieckiem. Zresztą w krótkim tym peryodzie nie przyszło do żadnego głośniejszego starcia między dwiema narodowościami i tylko o ciągłem ich przeciwstawianiu się świadczyły mowy czeskie z jednej a niemieckie z drugiej strony. Z wniosków podanych pod roztrząśnienie tego sejmu najważniejszym dotychczas jest wniosek posła Strache, względem wybudowania sieci kolei żelaznych, mającej okryć cały kraj.— Sejm morawski w Bernie uchwalił już, jak to wiemy, projekt rządowy ustawy gminnej, który już otrzymał sankcyę JCKAp. Mości. Na szczególniejszą zasługuje uwagę, utworzenie się w łonie tego sejmu stronnictwa „pośredniego“, które wiedeński *Vaterland* nazywa stronnictwem rządowem „na wszelki przypadek“, a którego dziennik praski *Politik* radzi nie uważać za stronnictwo polityczne. Program stronnictwa tego podpisany jest przez hr. Mitrowskiego, Alfonsa Mensdorff-Pouily, hr. Mazzuchelli i innych.

— Ministeryalny organ wiedeński „*Botschafter*“ pisze: Peszt dnia 18 marca. Donoszą do *Wanderera*: „Aresztowania wykonywane z polecenia sądów wojskowych, przybierają coraz większe rozmiary i dosięgają już wszystkich części kraju. Od ostatniego mego listu przywieziono tu znowu wiele osób do koszar Karola, między nimi także Ludwika Salamona właściciela ziemskiego w komitacie Weissenburgskim, którego tu przywieziono ze Stuhlweissenburga. W Gambie, w komitacie peszteńskim, aresztowany został właściciel ziemski Dapsy, którego także tutaj przywieźli. W Wacowie miano także aresztować dwie osoby. Jedną z nich jest tamtejszy spedytor i były oficer honwedów Zambelli. Otrzymał on był skrzynkę zapakowaną aby ją dalej odesłał do Losouer. List frachtowy opiewał, że skrzynia zawiera „towary galanteryjne.“ W pół godziny po otrzymaniu przez Zambellego powyższéj skrzyni przyszedł do niego oficer z kilkoma żołnierzami. Otworzono skrzynię i miano w niéj znaleść broń. W skutek tego uwięziono Zambellego i stawiono go przed sąd wojskowy. Także byłego oficera honwedów Karola Horwatha szukał w mieszkaniu jego oficer jeden wraz z kilkoma żołnierzami. Nie zastali go jednak w domu. Gdy się Horwath o tém dowiedział poszedł dobrowolnie do koszar Karola i stawił się przed komendanta wojskowego. Innego byłego oficera honwedów, Eugeniusza Nag'ego, którego miano aresztować, nie można było dotychczas odszukać. Szukają także p. Aleksego Thaisza byłego naczelnika miasta Pesztu (w r. 1861). Udał on się przed kilkoma dniami na polowanie do Kutas, posiadłości rodziny Boronkay w komitacie somogyjskim. Ale podobno i tam nie zastano go. Donoszą, że równocześnie przedsięwzięto aresztowania w Temeswarze, Preszburgu, Komornie i w wielu innych miejscach; jednakowo nie słychać nic pewnego o osobach, które aresztowano. Między aresztowanymi dotychczas ma się także znajdować jeden członek z rodziny hrab. Esterhazego;— był on swego czasu w załodze w Komorn i kapitulował wtedy. Szczególnie liczne poszukiwania mają być i przedsiębrane w komitacie spiskim. W Wiedniu uwięziono byłego deputowanego Böszermany'ego i przywieziono go tutaj. Sądy wojskowe nadzwyczaj są czynne. Aresztowani zaraz po przybyciu do koszar Karola pociągani są do protokółu. Jest to dowód, że zamierzono jak najprędzej wykazać karygodność aresztowanych. Mówią że w koszarach Karola wypróżniają kilka mieszkań oficerskich dla pomieszczenia aresztowanych. Odnośnie do dawniejszego doniesienia wypada nam sprostować, że wiadomość o uwięzieniu p. Maurycego Csengerego', właściciela dziennika „Magyar Israelita“ nie potwierdza się. Uwięziony zaś dawniej oficer honwedów nie nazywa się Legat, ale Leżs·ak.“

— Sejm bukowiński w Czerniowcach przyjął projekt rządowy ustawy o konkurencyi drogowéj. Namiestnik Bukowiny oznajmia sejmowi, że JCAMć zniósł pańszczyznę parafialną ludności grecko-katolickiéj i rozporządził indemnizowanie duchowieństwa z grecko-nieunickiego funduszu religijnego. Z tego powodu sejm uchwalił wystósować do JCAMości adres dziękczynny.

— Sejm niższo-austryacki w Wiedniu na posiedzeniu d. 21 przyjął bez rozpraw ustawę gminną i ordynacyę wyborczą gminną podług projektu rządowego.

Królestwo Polskie.

Podaliśmy dawniéj ukaz ober - policmajstra m. Warszawy, nakazujący wszystkim mieszkańcom téj stolicy zaopatrzyć się w stosowne nowe dowody legitymacyjne, wydawane za opłatą, bez względu na to czy mają dawne dowody lub ich nie mają, a korespondenci nasi z Warszawy wskazali jak uciążliwem jest to nałożenie opłat na całą ludność, mianowicie dla klas biedniejszych, jak szerokie pole poda do zdzierstw i nadużyć, ile milionów opłaci w ten sposób dwukroćstotysięczna ludność Warszawy, których cząstkę stanowić będą wyrażone w ukazie urzędowe opłaty od legitymacyi, a daleko większą opłaty półurzędowe dla wyjednania tychże, wynagrodzenia przez biednych ludzi płacone za pisanie próśb i t. d.

Lecz pierwszy ukaz ober - policmajstra uzupełniono drugim datowanym 16 t. m. a ogłoszonym w *Dzienniku Powszechnym*, który zawiera te nowe przepisy względem wyjednywania legitymacyj dla ludności niestale zamieszkałéj w Warszawie. Dodać tu jeszcze winniśmy, że ukaz ten odmiennie został ogłoszony w dwóch organach urzędowych moskiewskich, t. j. inaczéj w *Gazecie Policyjnéj*, a inaczéj w *Dzienniku Powszechnym*. Podajemy tu ten ukaz według tego jak był ogłoszony w *Gazecie Policyjnéj*.

„P. o. ober-policmajstra miasta stołecznego Warszawy. — W odwołaniu się do ogłoszeń z dnia 10 (22) lutego, 20 lutego (3 marca) i 24 lutego (7 marca) w nrach 42, 51 i 54 niniejszego pisma

---

nie po moskiewsku: Czego chce?— Mam interes, odpowiedziałem spokojnie.

— Urzędowy?— Nie! prywatny.— Ja nie mam żadnych prywatnych interesów, odrzekł i odwrócił się grubiańsko. A chcąc się ucieszyć cynicznym konceptem zapytał jeszcze— Pan Polak?— Tak.— Ja Moskal, ja nie mam żadnych prywatnych interesów z Polakami. Urzędowe będą, kiedy Boh i car izwolit. Tu wybuchnął szyderczym, nienaturalnym śmiechem, widocznie śmiał się i z Boga i z cara.

— Pan się nazywasz ....? czyżbym się miał omylić?— Nie omyliłeś się pan.— A więc pan jesteś Polakiem? ten charakter nie da się zatrzeć panie kapitanie.— A przecież dosyć go już zatarłem, sława Bohu! rzekł tym samym szyderczym tonem.

— W tym też właśnie interesie przychodzę do kapitana, rzekłem śmiało. Przychodzę panu powiedzieć, że list, którego pan otworzyć nie chciałeś, zawierał wiadomość o śmiertelnym napadzie apoplektycznym ojca pana z téj przyczyny, przychodzę panu powiedzieć, że tęż samą wiadomość niosła panu wczoraj siostra z dodatkiem, że ojciec umrze, jeżeli pan......

Kapitan skoczył ku mnie jak tygrys. Zadrżałem przed nim i to mnie zgubiło..... Ha! ha! ha! zaśmiał się dziko, kochanek mojéj siostry panicz! adwokat!— Kapitanie! zawołałem groźno, hańba tobie, że ja w obec ciebie w obronie honoru twojéj siostry stawać muszę i staję!— Ha! ha! wyzwiesz mnie na pojedynek, będzie miała Warszawa męczennika, będzie pogrzeb z demonstracyą, śpiewami. Nie będzie! kapitan...... może odmówić pojedynku a buntowszczyki mogą powiedzieć że tchórz!

Podszepnęło mi coś, aby uderzyć w stronę łagodną.— Kapitanie, rzekłem, nie jesteś taki zły, jak się pokazujesz. Ja mam to przekonanie o tobie, ja, który wiem dokładnie, co o tobie gadają po mieście. Szatan pędzi cię, ale ty cierpisz głęboko kapitanie, niemniéj jak twój ojciec i twoja siostra. Zdawało mi się, że na te słowa zastanowił się August i zawachał: Zkąd ty to wiedzieć możesz? zapytał szorstko? Byłem na tyle niezręczny, żem mu opowiedział sprawę z medalikami!

— Ha! ha! ha! na to rachujesz? rzekł śmiejąc się nienaturalnie. Pojmujesz mnie jak bajrońskiego bohatera, mój poeto. A ja— jestem kapitanem żandarmów. To mówiąc wyszedł do drugiego pokoju.

Tego samego dnia wieczór mówiono po mieście o nowych excessach kapitana Augusta. (*D. c. n.*)

SPRAWOZDANIA
z dziedziny literatury i sztuki.

(Dokończenie).

Przechodzimy do sztuki Garryków, Keanów, Talmów, Dawisonów, któréj powodzenie i rozwój w Krakowie powierzonym jest dzisiaj panu Miłaszewskiemu. Pan Miłaszewski pożegnał już nasze miasto, wcześniéj niż zwykle. Gdyby w tém publiczność korzyść swoją upatrowała, zauważano trafnie, nie byłoby to korzystnem dla niego. My ubolewać tylko musimy, że przedwczesne p. Miłaszewskiego zniknięcie wygląda na brak odwagi i panowania nad sobą, wygląda na to, że p. Miłaszewski przeląkł się kilkakrotnych pustek w teatrze. P. Miłaszewski, który przyjął dewizę: *Audaces juvat fortuna*, nie powinien był odstępować swego godła.

Nie chcemy atoli i teraz być ostrym p. Miłaszewskiego sędzią. Będziemy cierpliwie czekać do przyszłego kursu nowéj epoki sceny krakowskiéj, wyborowych sztuk, wykształconych i wypuryfikowanych z długoletnich błędów i przywar artystów, licznych gościnnych występów, przesuwania artystów lwowskich na naszéj scenie. Zapiszemy w księgę zasług jego, Intrygę i Miłość Szyllera, bardzo dobrze przez tutejszych artystów odegraną, Zbójców, acz skutek nie odpowiedział chęci, Maryą Stuart i inne występy p. Rakiewiczowej, niemniéj ukazanie nam, acz bardzo skąpe pana Rychtera w trzech rolach. Wolimy tutaj przejść koleją artystów krakowskich wytykając ich niedostatki i wystósować petycyą do p. Miłaszewskiego, aby nam przedwczesne zniknięcie swoje wynagrodził powrotem z staremi znajomemi, wolnemi już od tych grzechów przeszłości.

Gdyby wytrwałość w złem gwarantowała nieśmiertelność, nasi artyści dramatyczni byliby nieśmiertelnemi! U stóp ich płynie niespostrzeżona fala czasów, tygodnie, miesiące, lata, szumią bezskutecznie słowa krytyki, przesuwają się bezskutecznie dyrekcye i wzory, oni stoją, niezmienni, granitowi, niepoprawieni. Prototypem tej wytrwałości jest pan Janowski, młody w życiu ale stary na scenie. „Imperturbable“ powiedział by o nim Francuz. Cały świat artystów goli wąsy, pan Janowski trwa przy rycerskiej zasadzie: „Szkoda wąsów„— a gdy rola koniecznie gołowąsa wymaga. zasypuje je mąką, co czyni wrażenie nie bardzo przyjemnie. Cały świat artystów stara się o swobodę i okrągłość ruchów, stara się, aby każdy muszkuł słuchał myśli i uczucia; p. Janowski uważa to za niepotrzebną fatygę; prosty, drewniany, w ruchach powolny i ostrokątny przetrwał lat wiele, chce przetrwać resztę! Cały świat stara się o cieniowanie mowy, o wyrobienie obszernej skali piersiowej, od gromkiego gniewu, od ryku rozpaczy i wściekłości aż do jedwabnego szczebiotu miłości; pan Janowski choć ma głos dźwięczny nie stara się o to w cale i ukochał nadewszystko wygodną monotonność! Wada jego stała się zaraźliwą, nie ma artysty na krakowskim teatrze, któryby jej w mniejszym lub większym stopniu niemiał. Każdy, doszedłszy do pewnej zręczności, do jakiego takiego obeznania z sceną, mieni się być skończonym artystą i najpoufalej w świecie traktuje każdą rolę, tragiczną czy komiczną, jaka wypadnie. I największa część ról, wypada też stereotypowo aż do znużenia; z jednaką intonacyą wszystkich uczuć, z przyjętemi ruchami na każdą namiętność. Podnoszą się tylko miejsca efektowe, aby publiczność poruszyć do oklasków. O obmyśleniu ciągu roli, o przejęciu się nią, mowy niema! Niema więc rutyny nawet, zastępującej natchnione oddanie przedmiotu, bo gra składa się najczęściej z dwóch najsmutniejszych żywiołów: rzemieślniczego odklepania miejsc spokojnej charakterystyki i z niemieckiej: *Kulissenreisserei*, coby po polsku nazwać należało: maganiem koziołków w miejscach efektowych.

Bylibyśmy jednak niesumienni, gdybyśmy niewyszczególnili usiłowań pojedyńczych ku zwalczeniu tego ogólnego, nieszczęśliwego charakteru sceny naszéj, zwłaszcza, że zmiany radykalnéj wtedy się tylko spodziewać będziemy mogli, gdy Dyrekcya postara się o czas dla artystów. Niemożna grać dwa razy w tygodniu i grać dobrze. Otóż wyszczególniamy tu staranność i talent p. Feliksa Bendy, wyszczególniamy p. Delchau'a pilność i sumienność, a żal nam szczérze panny Hoffmann, że piękne jéj zdolności szamotać się musiały z przeciążeniem częstemi wystąpieniami na scenie, którym czyniła zadość ile mogła. Panna Hoffmann ma wszystkie warunki na dobrą artystkę, każde jéj ukazanie się na scenie świadczyć się zdaje, że pojmuje swój zawód na seryo, a kilkakrotnie mieliśmy sposobność przekonać się, że i rolom wyższéj tragiki przy pracy stósownej odpowiedzieć może. Panu Wolskiemu, który się w „Intrydze i miłości“ odznaczył, przypomnieć musimy, że ma niemałe zdolności a nie zawsze odpowiadającą pilność, że z roli szewca w Gałganduchu przenosi do innych ról wiele przyzwyczajeń niepotrzebnych, ruchów niewłaściwych. Pan Dębicki w rolach niższéj komiki a p. Baranowski czasami są prawdziwie pożytecznemi dla sceny.

Wielka na naszéj scenie panuje bieda co do charakterów czarnych. Artyści nasi tak są widać poczciwego serca, że ilekroć im zły charakter grać przyjdzie, niemogą sobie z nim dać rady. Gdy chcą być strasznemi, nikt się nieboi, gdy chcą zadziwiać ogromem zbrodni, każdy pozna, że to udanie, chełpienie się, że mówią źle o samych sobie. Pan Józef Benda wziął na siebie trudne zadanie zbrodniarzy i intrygantów, p. Królikowski bierze na siebie zbrodniarzy tragicznych, obaj bez powodzenia. Pan Józef Benda robi co może, aby być złym, dotąd mu się to nieudało. P. Królikowski głównie nadrabia przewracaniem oczu, ale to niewystarcza. Zbrodniarze są ostrożni i oszczędni w spojrzeniach....

Najzasłużeńszym i najbardziéj wyrobionym artystą naszéj sceny jest niezawodnie p. Królikowski. W charakterach szlachetnych, w typach przeszłości naszéj, szczególniéj zaś w wyższéj salonowéj komedyi, pan Królikowski dał nieraz dowody swych zdolności i wykształcenia scenicznego. Ma on wady, ma przyzwyczajenia nieszczęśliwe, ale przyznać musi każdy, że w składzie dzisiejszym teatru należy do tych artystów, których się lekkomyślnie niepozbywa. Tymczasem dochodzi nas wiadomość, że p. Królikowski scenę opuszcza, że z téj przyczyny z towarzystwem niepojechał do Lwowa. Znając przywiązanie p. Królikowskiego do Krakowa, wiedząc, że niedawno starał się o objęcie dyrekcyi teatru, musimy sobie tłumaczyć ten wypadek jakiémś zajściem z nową dyrekcyą. Czyżby p. Miłaszewski nieznosił nawet byłych kandydatów do Dyrekcyi?

umieszczonych względem włożonego na każdego mieszkańca w tutejszym mieście przebywającego obowiązku zaopatrzenia się w stosowny dowód legitymacyjny, dla zapobieżenia niewłaściwemu wydawaniu tychże i mogącym zajść przytem pomyłkom, uznałem za konieczną potrzebę uprzedzić wszystkich kogo to dotycze, iż żaden z mieszkańców nie ma prawa posiadać dwóch takich dowodów, i dla tego władze rządowe przy wydaniu świadectw legitymacyjnych, zechcą zwrócić swą uwagę, aby nikt z urzędników żądających wydawania świadectw, wprzód takowego nie otrzymał, zanim nie przedstawi swéj władzy zaświadczenia właściwego urzędu cyrkułowego, i tym sposobem nie przekona, że tak on jakoteż jego rodzina są niestałemi mieszkańcami Warszawy, i że jako tacy kwalifikują się do udzielenia im wspomnionych świadectw, które wszakże pod żadnym pozorem nie mogą służyć dla stałych mieszkańców posiadających lub mających prawo posiadania książeczek legitymacyjnych. Wydawanie zatem świadectw leży na odpowiedzialności władzy otrzymującéj pod swoje rozporządzenie z zarządu mi podwładnego blankiety na świadectwa legitymacyjne dla swych urzędników. Widzę także potrzebę zwrócić uwagę, aby ojcowie dla synów uczęszczających do szkół rządowych nie żądali od swéj władzy świadectw, gdyż ci będą mieli wydawane takowe przez władzę szkolną pod zwierzchnictwem któréj zostają. — Urzędy starszych zgromadzeń rzemieślników, którym pozostawiono prawo wydawania od siebie świadectw uczniom i terminatorom wszelkich kunsztów i rzemiosł, podobnież nie wprzód takowe mają wydawać, jak po złożeniu przez starającego się o świadectwo dowodu z urzędu cyrkułowego, że jest rzeczywiście niestałym mieszkańcem. W celu zaś udzielenia dokładnéj i szczegółowéj instrukcyi dla wszystkich w ogóle niestałych mieszkańców, nie obowiązanych opłacać biletów na wolny pobyt w Warszawie, jakie winni mieć dowody, gdzie o nie mają starać się, oraz w jakiéj formie mają im być takowe wydawane, podaje do powszechnéj wiadomości następujący Przepis:

„W jakim porządku i przez kogo mianowicie niestałym mieszkańcom zwolnionym od opłacania biletów na pobyt w Warszawie, mają być wydawane świadectwa na przemieszkiwanie w temże mieście: a) urzędnicy i oficyaliści zostający w czynnéj służbie rządowéj, ich żony i dzieci; b) familie należące do osób wszelkich stopni w służbie czynnéj wojskowéj zostających; c) duchowni wszelkich wyznań i ich rodzeństwo; d) studenci i uczniowie wszelkich zakładów naukowych. Mają mieć sobie wydane świadectwa przez właściwe zwierzchnie władze, pod zarządem których służą lub zostają, na blankietach przez zarząd ober-policmajstra przygotowanych i wydawanych stosownie do zapotrzebowania każdéj władzy; e) dymisyonowani i urlopowani żołnierze, a także ich rodziny. Mają mieć wydane bilety, jeżeli takowych kto z nich jeszcze nie posiada, z sekcyi urlopowanych w zarządzie ober-policmajstra; f) uwolnieni ze służby urzędnicy pobierający pensyę emerytalną, dymisyonowani wojskowi wszelkich stopni, pobierający za służbę pensye lub wsparcia, wdowy po tychże pozostałe i rodzeństwo; a także wdowy i rodzeństwo pozostałe po zmarłych na służbie urzędnikach lub wojskowych, nie pobierające żadnéj pensyi. Mają mieć wydane z urzędów cyrkułowych świadectwa podług oddzielnéj formy; g) wyrobnicy, służący obojéj płci i ich rodziny. Mają mieć wydane świadectwa z właściwych urzędów cyrkułowych na zasadzie okazanych przez nich kart wyrobnych lub kwitów z wniesionéj za książeczki służbowe opłaty, podług formy ustanowionéj, na papierze żółtym; h) rodziny należące do osób opłacających bilety na wolny pobyt w Warszawie, jeżeli te przy nich na opiece zostają i nie mają oddzielnego sposobu do życia. Mają mieć wydane świadectwa z urzędów cyrkułowych, podług formy odmiennéj, na papierze koloru niebieskiego.

Wszyscy zaś inni niestali mieszkańcy nie należący do kategoryi powyżej wyszczególnionych, jako nie uwolnieni przepisami od opłacania za bilety na wolny pobyt w Warszawie, winni się zaopatrzyć w takowe. Blankiety na świadectwa wyżej wymienione, czy to z zarządu, czyli też w cyrkułach wydawane, udzielane będą za opłatą po kopijce jednej za sztukę. Ponieważ zaś wiele osób przed ustanowieniem powyż wzmiankowanych form i porządku do wydawania świadectw legitymacyjnych niestałym mieszkańcom, otrzymało już takowe z urzędów cyrkułowych, a być może, że i niektóre władze przez pomyłkę wydały też świadectwa stałym mieszkańcom, którzy pod żadnym pozorem, jak to już na początku niniejszego ogłoszenia nadmieniono, korzystać z nich nie mogą, przeto wyznaczając termin prekluzyjny dla wszystkich w ogóle mieszkańców dla zaopatrzenia się w dowody legitymacyjne do dnia 20 kwietnia (1 maja) r. b. wydałem rozkaz policyi wykonawczej zmienić w tym czasie wydane już przez nią świadectwa na właściwe, podług ustanowionych form; władze zaś rządowe upraszam, aby podobnież, jeżeli wydały niewłaściwie któremu z urzędników lub oficyalistów świadectwa spiesznie wycofały takowe— Warszawa dnia 4 (16) marca 1864 r.— Pułkownik baron *Frederiks*.

— Korespondent do *Bresl. Ztg.* donosi z Warszawy pod d. 16 t. m.: „Wczoraj popołudniu kramarz N... szedł sobie spokojnie Krakowskiem przedmieściem; a miał on brzydki zwyczaj rozmawiania sam z sobą, przyczem koniecznie gestykulował. Gdy przechodził przed gmachem komendatury, stojący tam oficer żartowniś, kazał żołnierzom dziwaka przytrzymać i na podwórze zaprowadzić. N... któremu tak niespodzianie bieg myśli i rozmowę z samym sobą przerwano, wyraził zadziwienie swoje z tego powodu, a gdy pomiarkował że jest przedmiotem żarcików, protestował przeciw podobnemu postępowaniu. Za to, zdaniem oficera, zasłużył na karę; kazał mu więc dać 50 rózg, do których własną ręką pewną ilość kijów dołożył, poczem tak zbitego kazał żołnierzom na ulicę wyrzucić. Biedny człowiek, mimo ran i bólu poszedł zaraz do Trepowa, wyprosił sobie posłuchanie, i poskarżył się na wyrządzoną sobie krzywdę. Jenerał policmajster na to wszystko zapytał go: „Jak śmiesz przychodzić do mnie bez podania na piśmie?...“ Zbity nieborak wrócił do domu i rozchorował się niebezpiecznie. — *Wrocławska Gazeta* podała już była wiadomość, że tutejszy dom bankierski L. Kronenberga ogłosił w tutejszych dziennikach, iż wymienia kupony od listów zastawnych pols., przed ich wyjściem, za 6% disconto; przyczem zrobiliście uwagę, że trudno zrozumieć dokładnie cel téj nieopłacającéj się operacyi pieniężnéj. Otóż dowiaduję się o tém co następuje: Tutejsze Towarzystwo kredytowe ziemskie, do którego kasy, z powodu położenia kraju, kwartalne raty od właścicieli ziemskich nader rzadko wpływają, widziało z obawą, że prawdopodobnie za kwartał albo pół roku gotówka jego się wyczerpie, a następnie w skutek trudności w wypłacie płatnych kuponów, listy zastawne spadną. Dla zapobieżenia temu, starało się od kilku miesięcy o zaciągnięcie pożyczki, i odebrało wskazówkę z góry, aby się w tym celu udało do domu M....s w Berlinie. Dom ten postanawia korzystać z przychylnego dla siebie usposobienia, stawia warunki wielce dla siebie korzystne i rzecz tak prowadzi, że współubiegający się z nim dom Kronenberga zostaje zmuszony ustąpić mu z pola. Odpłacając się za to, oraz aby dom berliński ze względu na jego wysokie żądania skompromitować i zamiary jego zniweczyć, ogłasza Kronenberg po gazetach, że wymienia kupony za disconto 6%. Widzicie, że tu u nas toczy się wojna nietylko na broń ale i na papiery. Że wysłużeni żołnierze mają Kongresówkę opuścić, o tém już wiecie. Rozkaz ten rozciąga się nawet na chorych i kalekich inwalidów, którzy kiedykolwiek w wojsku służyli. I ci w przypadku mogliby być użyci na instruktorów.

— Korespondent z Warszawy do *Danziger Ztg.* w liście z 16 marca pisze co następuje: „Uwięzienia i wywożenia nie ustają, i co tydzień prawie wywożą kilkaset osób wgłąb Rosyi. Tak cytadela jak i inne więzienia są przepełnione. Od kilku dni zamknięto w cytadeli wielu włościan przywiezionych tutaj, a którzy odważyli się robić niekorzystne dla rządu uwagi przy czytaniu ukazów.“

— *Wileński Wiestnik* ogłasza doniesienie o dwóch egzekucyach w Szawlach miasteczku na Żmudzi, mianowicie powieszono za udział w powstaniu w tem miasteczku d. 3 t. m. Konstantego Sungajła szlachcica i Jerzego Prowajtusa włościanina. W Suwałkach w Augustowskiem zostających także pod władzą Murawiewa, zatwierdził tenże wyrok śmierci za udział w powstaniu na Lejbę Leibmana który służył w szeregach powstańczych. Wyrok ten wykonano 14 t. m. przez powieszenie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— *Krakauer Ztg* donosi, iż w niedzielę 20go t. m. po południu zgorzała wieś Klasno, tuż pod Wieliczką. (Nie jest to wieś, ale przedmieście do Wieliczki należące. P. R. W.)

— Uwięzione w Peszcie osoby przesłuchano natychmiast protokólarnie. Zostają one pod ścisłą strażą, gdyż jak donosi *Ost. Deut. Post* jenerałowa Boksberg, siostra Pawła Almasego, która dnia 17 b. m., udała się z jednym magnatem do komendanta twierdzy, jenerała Neuwirtha, aby prosić o widzenie się z bratem — otrzymała odpowiedź odmówną.

— W jednym z dzienników wiedeńskich czytamy następujące rozporządzenie namiestnictwa do prezydyum rady miejskiéj w Wiedniu: „W skutek polecenia Wysokiego c. k. ministeryum policyi z d. 10 listopada 1863, któremu Jego Eksc. pan minister stanu podanie wiedeńskiéj rady miejskiéj względem wystawienia pomnika dla poległych w marcu 1848, do ostatecznego odstąpił rozstrzygnienia, pospieszam odnośnie do pisma tutejszego prezydyum z dnia 31 sierpnia 1861 donieść W. panu celem łaskawego zawiadomienia rady miejskiéj, iż stósownie do rozporządzeń Wys. ministeryum policyi z d. 2 maja i 20 sierpnia 1861, według których rząd już wtedy kiedy sprawa ta po raz pierwszy poruszoną została, powziął był uchwałę, aby budowie pomnika na grobie poległych w marcu o tyle żadnéj nie stawiać przeszkody, o ile on ma być oznaką czysto religijną zwyczajnego grobu — zaś na tę budowę nie zezwolić, gdyby pomnikiem owym zamierzono uwiecznić w sposób pamiątkowy wspomnienie owéj nieszczęsnéj katastrofy politycznéj. Przedłożony powtórnie przez Radę miejską wiedeńską program, wcale tym warunkom nie odpowiada, pod któremi rząd jedynie czułby się zniewolonym zezwolić na rzeczoną budowę, albowiem już sam zamiar umieszczenia na nagrobku także daty: dnia 13 marca 1848, domyślać się każe, że właśnie chciano tu przedewszystkiem uwydatnić znaczenie polityczne owéj chwili. Przyjm W. Pan i t. d.— Wiedeń 29 lutego 1864. — Chorinsky.“

— Dnia 19go i 20go marca była najniższa temperatura 0°,0, najwyższa 19go +1°,5, 20go +6°,6; najwyższy stan barometru 328''',89, rano 19go o godzinie 6téj, najniższy 327''',78, po południu 20go o godzinie 2giéj; wiatr słaby, 19go najczęściéj północny, 20go północno wschodni; 19go niebo zupełnie chmurami zakryte, 20go około południa cokolwiek rozpogodzone, zresztą przeważnie pochmurne; 19go przed południem śnieg drobny; rano 21go o godzinie 6téj stan barometru +1°,0, barometru 327''',72.

— Dnia 21go marca dosięgło najwyższe ciepło 7°,9, najniższe 0°,8; barometr opadał ciągle, o godzinie 2giéj po południu stał na 327''',38, o 10téj wieczór na 327''',09, o 6téj rano 22go na 326''',28; wiatr przeważnie północno wschodni słaby, tylko około południa wschodni średni, dzień pochmurny, po południu dészcz, wieczór pogoda z nielicznemi chmurami; rano 22go mgła w około, o godzinie 6téj stan ciepła 0,6 R.

TELEGRAMY.

Swinemünde 21 marca. Przypłynęła tu barka angielska „Renown“ i donosi, iż między wyspami Moen a Rugią zatrzymaną była przez okręt liniowy duński „Skiolt“, który jej wręczył depesze do konsulów w Szczecinie z zapowiedzeniem blokady. W poprzedniej potyczce „Skiolt“ stracił 20 poległych a kajuta kapitańska była zgruchotaną.

Gdańsk 21 marca. *Danziger Ztg.* donosi: Duńska fregata pancerna „Dannebrock“, która stała przy Neufahrwasser, zbliżyła się milę (morską) a pruska korweta „Wineta“ dała do niej trzy strzały. Fregata „Dannebrock“ oddaliła się w północnym kierunku. (Tak poprzednie jak i ten telegram okazują, jak mylną była wiadomość pruska wczorajsza, jakoby okręty wojenne duńskie oddaliły się zupełnie z wód pruskich i jakoby blokada portów pruskich była czczem słowem. P. R. W.

Drezno 21 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby obradowano nad budżetem ministerstwa wojny. Żądanie postawione ze strony rządu o zwiększenie wojska o 2000 żołnierzy i 59 oficerów, przyjęte zostało 39 głosami przeciwko 31.

Koldynga 20 marca. Ogień do Fryderycyi rozpoczął się dzisiaj rano o 6 godzinie i ciągle jest prowadzony. W mieście są ciągłe pożary. Skutek dział nieprzyjacielskich, mało znaczny. Wysunięte naprzód oddziały staczają od czasu do czasu boje tyralierskie. Dotychczasowa strata w wojskach austryackich wynosi 11 żołnierzy z holsztyńskiego pułku piechoty, a 6 ludzi z 11 batalionu strzeleckiego.

Koldynga 21 marca wieczór. Bombardowanie Fryderycyi trwało daléj całą noc i cały dzisiejszy dzień. Miasto paliło się nieprzestannie w kilku miejscach. Zbiegi mówią, iż wczoraj w twierdzy téj było 200 poległych i rannionych; z pruskiéj strony było od wczoraj wieczora 2 rannych. Ogień ze strony nieprzyjacielskiéj ustał dzisiaj prawie zupełnie.

Hamburg 21 marca. Przy głosowaniu obywatelstwa w miasteczku Tonder, jaki język, duński czy niemiecki ma być wykładowym w szkołach, 595 obywateli oświadczyło się przeciw a jeden za duńskim językiem. (Uczynić jednak należy uwagę, że głosowanie to odbywa się przy zajęciu kraju przez wojska niemieckie. P. R. W.)

Londyn 20 marca. Nadeszłe tu wiadomości z Kopenhagi z dnia dzisiejszego donoszą: Dziś o 5 godzinie rano rozpoczęło się bombardowanie Fryderycyi z kilku stron. (Tego ostatniego dodatku trudno zrozumieć, gdyż Fryderycya i pod nią obóz oszańcowany, oblany z dwóch stron morzem a z trzeciéj sztucznym zalewem, są tylko przystępne od północnéj strony; wprawdzie od zachodniéj sięgną może w niektórych miejscach działa gwintowe do bastyonów twierdzy, lecz te strzały z bardzo wielkiéj odległości dawane, nie mogą być bardzo skuteczne. P. R. W.) Według drugiego doniesienia z Kopenhagi, rozpoczęło się ponownie bombardowanie przeciw południowemu frontowi szańców dyppelskich. (Oba te działania wojenne znane już są nam z telegramu od strony pruskiéj przez Berlin. P. R. W.)

Londyn 21 marca. Dzisiejszy *Morning Post* donosi: Dania wzbrania się przyjąć zawieszenia broni i żąda jako podstawy do narad dyplomatycznych, pierwiastkowego rozdziału Szlezwigu od Holsztynu i oddawna trwającéj unii Szlezwigu z Danią, oraz podstawy układów z 1851 i z 1852 r. (Potwierdza przeto *Morning Post* przekonanie nasze, iż Dania przystaje na konferencye pod warunkami odmiennemi zupełnie od tych, na jakie zgodziłyby się Prusy P. R. W.)

Frankfurt 21 marca. Dzisiejsza *L'Europe* zawiera następującą udzieloną sobie wiadomość: Gdy ustępstwa sprzymierzonym mocarstwom, mogłyby wobec duńskiego narodu przyprawić króla Chrystyana o utratę tronu, przeto postanowił tenże odrzucić zawieszenienie broni; co w Wiedniu i Berlinie poczytują za odrzucenie konferencyi. — Pan Bismark miał się wyrazić, że tylko w Kopenhadze może zawrzeć pokój. (Słusznie przeto przewidywaliśmy, iż warunki pod jakiemi Dania przyjąć mogła konferencye, są tak odmienne od warunków jakich żądały mocarstwa sprzymierzone, iż przyjęcie to równało się odrzuceniu. P. R. W.)

Berlin 21 marca. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* pisze: Rząd duński ogłoszeniem z 15 lutego przyrzekł, iż puszczać będzie wolno aż do 1 kwietnia obłożone ambargiem w portach duńskich okręty tych państw, które w podobny sposób postąpią z duńskiemi. Ze względu na to rozporządzono, aby uwolnić w duńskich portach zatrzymane okręty pruskie, jak niemniéj duńskie w portach pruskich.

Gotha 21 marca. Książe koburgski powrócił tu dzisiaj z Paryża.

Paryż 21 marca wieczór. W drugim okręgu wyborczym departamentu Sekwany wybrany został deputowanym **Carnot**, otrzymawszy 13,554 głosów; spółkandydaci otrzymali: Pinard 5,978, Laboulaye (kandydat popierany przez *Débaty*) 704. W piątym okręgu wyborczym departamentu Sekwany, obrany został **Garnier Pagès**, otrzymawszy 13,185 głosów; współkandydaci otrzymali: Levy (kandydat rządowy) 5,381, Tolain 380, a Bock 350. (Oba przeto kandydaci popierani przez *Opinion Nationale*, a reprezentujący stronnictwo postępowe za narodowościami występujące, wybrani zostali deputowanymi miasta Paryża. P. R. W.)

Turyn 20 marca. Projekt do ustawy względem porównania podatku gruntowego we wszystkich prowincyach włoskich został przyjęty 194 głosami przeciwko 123.

Londyn 21 marca. Nadeszły tu wiadomości z Nowego Yorku z 9 marca. Według nich, separatyści posłali jenerała Preston do Meksyku, aby na podstawie wzajemności zawarł traktat handlowy. Johnstone dowódzca separatystów prze silnie na linię Dalty. Unioniści cofają się do Rigold nad Chykamarin. Flotylla unionistowska bombarduje już Mobile.

Przegląd polityczny.

W wyższych okręgach rządu rosyjskiego w Warszawie zaszła ta zmiana, iż dyrektor komisyi spraw wewnętrznych p. Aleksander Ostrowski otrzymał uwolnienie „na przedstawienie namiestnika“ z pozostawieniem go jednak członkiem Rady Stanu; a w miejsce jego zamianowanym został dygnitarz moskiewski z Petersburga przysłany, książe Włodzimierz Czerkaski, były pośrednik mirowy w gubernii tulskiéj. Równocześnie z tém mianowaniem zamieszcza *Dziennik Powszechny* z 21 marca, ogłoszenie jenerał-policmajstra, wydane w skutek rozkazu jenerała Berga z 19 marca, aby zamknąć dwie najwyższe klasy 6 i 7 w 1ém gimnazyum warszawskiém. Obwieszczenie to jenerał-policmajstra, objaśnia organ urzędowy moskiewski następującemi słowami: „Zamknięcie dwóch najwyższych klas w I gimnazyum warszawskiem nastąpiło w skutek nieporządków, jakie się w téj szkole ukazały. Kiedy w nader uroczysty dzień wstąpienia na tron, rektor gimnazyum polecił, aby uczniowie udali się do kaplicy, dla wysłuchania mszy świętéj, wielu okazało nieposłuszeństwo i poszło do domów. Główni sprawcy nieporządku, dwaj uczniowie 7 klasy, naznaczeni za to zostali do wysłania z Królestwa. Lecz ponieważ przytém okazało się, że w ogóle uczniowie wyższych klas, pomimo młodocianego wieku, okazują już niechęć do istniejącego porządku rzeczy, a nauczyciele ich nie są tak pewni, aby można było poręczyć za spokojność w przyszłości przy pierwszéj dogodnéj sposobności, to postanowiono, aby uprzedzić mogące znów nastąpić jakiekolwiek nieporządki, i dla przykładu dla innych zakładów naukowych, zamknąć dwie najwyższe klasy gimnazyum. Możemy dodać, że ogłoszenie uczniom téj woli władzy, sprawiło wrażenie, które, spodziewamy się, będzie zbawienne.“ — Za zbawienne więc dla młodzieży uważa *Dziennik Powszechny* zamknięcie szkoły. Przypominamy, iż korespondenci nasi z Warszawy, donosili o tém zajściu, w raporcie podanym przez rektora Szmurło, o wywiezieniu trzech uczniów w głąb Rosyi czy na Sybir, i przewidywali, żo się skończy zamknięciem paru klas. Z pola walki w Kongresówce nie ma dziś żadnych doniesień, prócz wieści o jakichś potyczkach w Lubelskiém.

Dzienniki wiedeńskie z 22 t. m. zajmują się przedewszystkiem ostatnim zwrotem sprawy duńskiéj. Dania pod takiemi warunkami chce przyjąć konferencye, że przyjęcie to równa się zerwaniu wszelkich dalszych w tym przedmiocie rokowań. Zwrot ten sprawy duńskiéj wpływa stanowczo na program dwóch mocarstw sprzymierzonych w téj sprawie. *Pressa* wiedeńska dowiaduje się, że mocarstwa sprzymierzone w skutek ostatnich oświadczeń duńskich, zawiadomiły gabinet angielski, iż pod całością Danii rozumieją taką całość, która odpowiada obecnym stosunkom i spełnionym faktom. Ze spraw wewnętrznych zajmuje dzienniki wiedeńskie szczególnie ostatnie posiedzenie sejmu niższo-austryackiego. Przyjęcie przez ten sejm bez rozprawy projektu rządowego ustawy gminnéj nazywa *Ost. deut. Post.* aktem milczącéj rezygnacyi. Zdaniem wszystkich prawie dzienników wiedeńskich sejm przyjął ustawę gminną tylko z téj przyczyny, iż wolì mieć jakąkolwiek ustawę gminną niż żadną. *Morgen Post* w wstępnym artykule rozbiera pytanie, dla czego ministerstwo nie chce przypuścić w gminach roty przysięgi na konstytucyę państwa i kraju? Czy ministerstwo się obawia, pyta się ten dziennik, aby zacząwszy od radców gminnych nie żądano późniéj podobnéj przysięgi od wojska?

Działanie armii sprzymierzonéj na duńskim teatrze wojennym zwrócone jest teraz wyłącznie przeciwko szańcom dyppelskim i Fryderycyi, z których pierwsze są kluczem Szleswigu, druga Jutlandyi. Ogień pruskich bateryj oblężniczych do szańców dypelskich trwa już siódmy dzień, bo od 15 t. m., lecz nie donoszą o żadnym jego rezultacie. O pierwszych dniach po rozpoczęciu na seryo oblężenia szańców dypelskich i o walkach przed niemi stoczonych, mamy doniesienia od obu stron walczących. Z porównania ich widzimy, iż Duńczycy zamierzali 17 t. m. atakiem na Rakebüll wykonanym przez cztery pułki, zburzyć roboty oblężnicze pruskie, i oblężenie przerwać. Atak ten nie powiódł się: po zaciętym boju, Duńczycy zostali odparci a następnie Prusacy z obronnego działania przeszli w zaczepne i po uporczywym boju wzięli wieś Dyppel przed szańcami, lecz nie powiodło im się nawet weprzeć Duńczyków zupełnie do szańców, gdyż forpoczty ich zajmują jeszcze różne stanowiska na 1200 kroków przed warowniami. Urzędowe doniesienie z głównéj kwatery duńskiéj z 17 t. m. przedstawia, iż ów atak Duńczyków na Rakebüll był tylko rekonesansem, a daléj twierdzi, iż ogień dział z bateryj oblężniczych pruskich nie zrządził do 18 t. m. prawie żadnéj szkody w szańcach a bardzo małą stratę w ludziach.

Na drugiéj scenie wojennéj w Jutlandyi wojska austryacko-pruskie zaraz po rekonesansie wykonanym 19go t. m. dla rozpoznania Fryderycyi, przystąpiły do robót oblężniczych. W nocy z 19 na 20 t. m. usypano baterye oblężnicze i takowe uzbrojono, czemu nie przeszkodziła mała wycieczka, jaką Duńczycy téj nocy zrobili. Baterye te wznieśli zapewne Prusacy po północnéj stronie miasta, a może i naprzeciw południowego krańca zachodniego frontu twierdzy, gdzie zalew zasłaniający z téj strony Fryderycyę jest węższy i wprost do bastyonów warowni przytyka. Równo ze świtem 20 t. m. rozpoczęły ogień oblężnicze baterye sprzymierzonych, i strzelały nieustannie przez cały 20ty i przez noc następną tudzież 21 t. m. dokąd ostatnie wiadomości sięgają. Ogień ten zwrócony jest, jak się zdaje, nie do szańców, lecz do miasta, do którego zapewne rzucają granaty i palne kule, bo doniesienia pruskie twierdzą, iż bombardowanie wznieciło pożar w mieście, a nie mówią bynajmniéj, aby jaką szkodę zrządziło w bastyonach otaczających Fryderycyę. Szczegóły o skutkach tego bombardowania, podają powyższe depesze. Zresztą oczekiwać należy doniesień od drugiéj strony walczącéj.

Urzędowe okręgi paryzkie zachowują najgłębsze milczenie w sprawie niemiecko-duńskiéj; opinia publiczna, która wtedy, gdy nie było pewności, aby Dania konferencye przyjęła, zdawała się wierzyć w utrzymanie pokoju, po nadejściu wiadomości o warunkach gabinetu kopenhagskiego, widzi tylko wojnę. Spekulanci giełdowi grają na spadek, tak przynajmniéj donosi korespondent do frankfurckiéj *L'Europe.* Na posiedzeniach Senatu i Ciała prawodawczego nie roztrząsano przedmiotów, któreby budziły powszechniejsze zajęcie. Na posiedzeniu Senatu 18 t. m. z powodu petycyi wzywającéj władzę do energicznego wystąpienia przeciwko niereligijnym i niemoralnym drukom, przyszło do żwawych rozpraw. Kardynał Bonnechose arcybiskup rueński gwałtownie powstał przeciwko rozszerzaniu szkodliwych książek, i domagał się, aby dzieła takie jak życie Chrystusa przez Renana, karane bywały na mocy prawa zakazującego wszelkiéj zniewagi przeciwko religii. Vice prezydent Delangle bronił wolności sumienia, odwołując się do wielkich zasad z r. 1789 które stanowią główną podstawę dzisiejszéj społeczności. Mowę jego przyjęto wielkiemi oklaskami. Po nim przemówił Lagueronière; zbijał on także zasady bronione przez arcybiskupa rueńskiego, nieprzyjaźnie jednakowoż odzywał się przeciwko wolności nauczania, mianowicie wieczorom naukowo literackim i konferencyom literackim w sali Barthelemy. Komisarz cesarski Langlais ganiąc niektóre publikacye poparł wniosek sprawozdawcy p. de Royer, broniący w gruncie rzeczy wolności sumienia i pisania, to jest wniosek, aby Senat uchylając petycyę przerobił do porządku dziennego, co nakoniec przez Senat przyjęte zostało. *Journal des Débats, Patrie, Opinion Nationale, Presse,* zajęte są prawie wyłącznie wyborami. Rząd dopiero w ostatnich dniach zdecydował się na postawienia kandydata swego; jest nim pan Fryderyk Levy; kandydaturę jego papiera *Constitutionel.* Do wyborów obecnych przywiązuje rząd i ludność wielką wagę; będzie to nowym objawem opinii publicznej Paryża z którą rząd zwykł się zawsze rachować.

Do *Indépendance* donoszą z Paryża, iż jen. Montebello ma być z Rzymu odwołany, i że tylko jedna brygada francuska pozostać ma w stolicy chrześciaństwa. Komisya wyznaczona przez cesarza do zbadania sprawy przekopu cieśniny ucz, odbyła 20 t. m. pierwsze swoje posiedzenie w ministerstwie spraw zagranicznych. Pierwszych dni kwietnia oczekują przybycia do Paryża króla i królowy portugalskiej.— Król Leopold belgijski powraca 29 z Anglii do Bruksełli, niewiadomo jednakowoż jaki wpływ pobyt jego w Londynie wywarł na sprawy europejskie a mianowicie na spór niemiecko-duński, w którym miał przewodniczyć.

Ostatnie telegramy „Wieku“.

Wiedeń 22 marca wieczór. *Gen. Cor.* pisze: Rząd turecki przedsięwziął środki dla surowszego strzeżenia emigracyi polskiéj; kilku jéj członkom dano do wyboru, albo internowanie, albo wyjazd z Turcyi.

Turyn 22 marca. Dzisiejsza *Opinione* donosi: Garibaldi opuścił wczoraj Caprerę, odpływając na parowcu angielskim „La Valette“. Mniemają, iż udaje się do Anglii gdzie go oczekują.

Wiedeń 22go marca. Kurs giełdy wieczornéj: kredyt 184—30; pożyczka z 1860 r. 94—25; nowa pożyczka 94—10; renta 65—90.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Feliks Wasilewski.

Kurs monet i papierów publicznych.

KRAKÓW 22 marca.	żądają.	płacą.
Monety.		
Za 100 złr. srebrem austryacką walutą . złr.	$117^3/_4$	$116^3/_4$
„ 100 rub. bil. Banku pol. lub petersb . „	167	165
„ 100 rub. sr. obrącz. bil. B. pol. lub pet. . rub.	112	110
„ 100 talarów pruskich . . . . złr.	177	175
„ 1 dukat ważny austryacki lub hol . „	5 64	5 55
„ 1 półimperyał ważny . . . . . . „	9 68	9 55
„ 1 napoleondor . . . . „	9 50	9 37
Papiery publiczne procentowe.		
Za złr. 100 w list. zast. gal. no. z bież. kup. złr.	$73^1/_2$	$72^3/_4$
„ „ 100 w list. zast. gal. star. z bież. kup. „	77 —	76
„ „ 100 obl. ind. obw. krak. z bież. kup. „	74 —	$73^1/_4$
„ „ 100 obl. poż. nar. austr. z 1854 r. prócz wartości bież. kupona . . . „	81	80
„ sztukę 1 akc. kol. żel. gal. Karola Ludwika prócz wart. bież. kup. . . . „	206	204
„ złp. 100 w list. zast. pol. z wart. b. kup. . złp.	$94^1/_6$	$93^1/_4$

WIEDEŃ 22 marca (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki	72	50
5% Pożyczka narodowa	80	50
Akcye banku narodowego wiedeńskiego . .	774	—
„ banku kredytowego	183	80
Losy 5% z roku 1860	93	85
Srebro	117	25
Londyn, 10 funtów szterlingów	117	45
Dukat pojedyńczy	5	61

WIEDEŃ 21 marca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na walutę austryacką	67 10	67 —
5% Pożyczka narodowa	80 50	80 40
5% Metaliki na monetę konwencyjną . . .	72 40	72 30
5% Obligacye indemn. niższéj Austryi . . .	86 50	86 —
5% „ „ węgierskie	74 60	74 —
5% „ „ chorw. słow. bank. .	75 50	75 —
5% „ „ galicyjskie	71 75	71 25
5% „ „ bukowińskie . . .	71 —	70 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	71 —	70 25
5% Pożyczka nowa wenecka	— —	93 —
Listy zastawne:		
5% Banku narodowego 6-letnie	—	—
— „ „ 10-letnie	101 75	101 25
— „ „ 12-miesięczne . . .	—	—
— „ „ losowane w wal. a. .	86 20	86 —
— Towarzystwa kredytowego galicyjskiego .	72 40	71 90
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożyczki skarbowéj z r. 1839 całe . .	143 75	143 25
„ „ „ z r. 1854 na 4% .	90 50	90 —
„ „ „ z r. 1860 całe . .	93 50	93 40
„ „ „ z r. 1864 całe . .	93 95	93 85
Bilety rentowe Como	18 —	17 50
Losy Zakładu kredytowego	130 80	130 60
„ tryestskie na $4^1/_2$%	109 —	107 —
„ żeglugi parowéj na Dunaju	88 50	88 —
„ ks. Esterhazego na 40 złr.	92 —	91 —
„ ks. Salm „ 40 „	32 —	31 50
„ ks. Palffy „ 40 „	30 —	29 50
„ ks. Clary „ 40 „	31 25	30 75
„ hr. St.-Genois „ 40 „	30 —	29 50
„ miasta Budy „ 40 „	29 50	29 —
„ ks. Windischgrätz „ 20 „	19 50	19 —
„ hr. Waldstein „ 20 „	20 25	19 75
„ Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narodowego austryackiego . . .	775 —	773 —
„ zakładu kredytowego	182 70	182 60
„ żeglugi parowéj na Dunaju	436 —	434 —
„ kolei północnéj cesarza Ferdynanda .	1802	1800
„ „ rządowéj	192 —	191 50
„ „ zachodniéj cesarzowéj Elżbiety .	134 50	133 75
„ „ Pardubickiéj	126 50	126 25
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	254 —	252 —
„ „ Galicyjskiéj	206 —	205 50

Kursa zagraniczne (3-miesięczne):	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 złot. holend.	$3^1/_2$	99 75	99 75
Augsburg 100 złot. nadr.	5	100 —	99 80
Berlin 100 talarów	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 złot. nadr. . .	5	100 10	99 80
Genua 100 lirów piemonckich . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków.	6	88 75	88 50
Lipsk 100 talarów	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	6	118 —	117 80
Paryż 100 franków	7	46 60	46 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	16 35	16 30
„ pół-korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 $64^1/_2$	5 $63^1/_2$
„ „ obrączkowe	5 $64^1/_2$	5 $63^1/_2$
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 44	9 43
Suwereny	—	16 65
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory	9 65	9 60
Suwereny angielskie	12 —	11 95
Imperyały rosyjskie	9 70	9 68
Srebro	118 —	117 75
„ kupony	118 —	117 75
Talary związkowe	1 77	1 $76^1/_2$
Pruskie bilety bankowe	1 $77\frac{2}{10}$	1 $76\frac{7}{10}$

LWÓW 19 marca.	gotów.	towar.
Dukat holenderski	5 57	5 62
„ austryacki	5 58	5 63
Półimperyał rosyjski	9 58	9 72
Rubel rosyjski	1 83	1 85
Talar pruski	1 77	1 79
Listy zastawne galicyjskie bez kup. wal. austr.	72 20	72 88
„ „ „ „ „ mon. kon.	75 81	76 50
Obligi indemnizacyjne bez kuponów	71 47	72 17
Pożyczka narodowa bez kuponów	79 58	80 25
Akcye kolei żelaznéj galic. Karola Ludwika .	201 67	203 67

WARSZAWA 18 marca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	83 $13\frac{1}{2}$	— —
kupon . . . . „	—	$86^2/_3$
Listy zastawne III. okresu . . . . . . „	13 $90\frac{1}{2}$	—
kupon	—	—$14^1/_6$
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	67 50	67 —
„ „ „ warszawsko bydgoskiéj	84 25	— —

WROCŁAW 20 marca.		
Banknoty austryackie w monecie nowéj . . .	—	$84^3/_4$
Polskie bilety bankowe	—	85
„ Listy zastawne	—	$78^1/_2$
Poznańskie listy zastawne nowe 4%	$94^3/_8$	—

PARYŻ 19 marca.		
Renta 3%	66	05

LONDYN 19 marca.	
Konsole	$91^5/_6$

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

ODCHODZĄ:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu; — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 20 po południu (gdzie nocuje); — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin [Oderberg] do Prus) 8. rano; — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór; — do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 3. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

PRZYCHODZĄ:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu; — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór; — z *Ostrawy* przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór; — ze Lwowa 2. 54 po południu; 6. 15 rano; — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 33 rano; 6. 40 wieczór.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kraków 22 marca. Targ dzisiejszy na Kleparzu był bardzo słaby, zboże po największéj części wywożono na koléj. Ceny były następujące:

Za *żyta* mierz.	od złr. 2 c. —	do złr. 2 c. 25
„ *pszenicy*	„ „ 3 „ —	„ „ 3 „ 50
„ *jęczmienia*	„ „ 2 „ 25	„ „ 2 „ 60
„ *owsa*	„ „ 1 „ 50	„ „ 1 „ 65
„ *grochu*	„ „ 2 „ 50	„ „ 2 „ 50

Do Michałowic zwieziono w d. 21 b. m. około 1000 korcy zboża i płacono:

Korzec Zyta	od złp. 14	do złp. 15 gr. —
„ Pszenicy	„ „ 21	„ „ 24 „ —
„ Jęczmienia	„ „ 15	„ „ 16 „ —
„ Owsa	„ „ 11	„ „ 11 „ —
„ Grochu	„ „ 18	„ „ 18 „ —

Zwóz na Baran w tymże dniu był o wiele większy, dostawiono bowiem na opłatę około 2000 korcy, — na transito zaś do Prus przeszło 2600 korcy. — Płacono:

Korzec *żyta*	od złp. 13	do złp. 14 gr. 15
„ *pszenicy*	„ „ 23	„ „ 24 „ —
„ *jęczmienia*	„ „ 14	„ „ 18 „ —
„ *owsa*	„ „ 10	„ „ 11 „ —
„ *grochu*	„ „ 17	„ „ 18 „ —
„ *prosa*	„ „ —	„ „ 21 „ —

Wrocław 21 marca. Dzisiejszy targ był o wiele więcéj ożywiony, jak poprzednie, ceny się ustaliły. Płacono:

Pszenicy białéj szefel	. . od	50 do 65 srg.
„ żółtéj	„ . . „	47 do 59 „
Żyta	„ . . „	36 do 40 „
Jęczmienia	„ . . „	30 do 37 „
Owsa	„ . . „	26 do 30 „
Rzepaku zimowego 150 funt.	„	178 do 198 „

Koniczynę, któréj dostawa zwiększyła się, płacono: czerwoną od $9^1/_2$ do $13^1/_2$ tal.; — białą od 9 do 17 tal.; ziemniaków worek 150 funt. od 26 do 36 srg.

Gdańsk 19 marca 1864 r. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę, nocami mocne do 5 i 6° dochodzące przymrozki.

Handel zbożowy w Anglii nie wyszedł z otrętwienia. Spekulanci nie wchodzili w interesa, a potrzeby konsumpcyi były aż nadto pokryte obfitemi dowozami. Tranzakcye więc ograniczały się do małoznacznych ilości.

Taż sama stagnacya ciążyła na targach francuskich, holederskich i belgijskich.

Pod wpływem niepomyślnych wiadomości z Anglii i Francyi przy braku okrętów, drogich frachtach i w bojaźni możliwych przeszkód nawigacyi morskiéj ze strony Duńczyków, tranzakcye na placu naszym były trudne i w nader małych granicach zamknięte. Na ziarno jasne odbyt był niezły po dawnych cenach, ale gatunki ciemne podrzędniejsze tylko z ustępstwem, dawały się umieszczać. Całotygodniowy obrót wynosił pszenicy 600 łasztów, żyta 370, jęczmienia 60.

Płacono za łaszt:

	Wagi holl.	guld. prusk.	Korzec warsz. po 17%. wagi pol.	złp. gr.	złp. g.
Pszenicy	127 — 130	— f. 350—370.	239—245	29 8	30 27
	131 — 132	— f. 380—395.	247—248	31 23	33 —
	133 — 134	— 400—$407^1/_2$.	250—252	33 12	34 02
	135/6 —	— —420.	255	— —	35 03
Żyta	119 — 128	— f. 208—222.	224—241	18 22	20 —
Jęczmienia	106 — 110	— f. 180—195.	200—207	16 05	17 16
Tymoteuszki centnar pruski tal. $5^5/_6$					40 28

Na Wiśle od 15 b. m. spław jest ogłoszony jako otwarty, a tutejsze towarzystwo ubezpieczeń premium letnie od 20 b. m. będzie liczyło.

Kursa zamian: Londyn 6.20 — Hamburg $150^3/_8$.

Aleksander Makowski et Comp.

INSERATY.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego* i *S. Samelsona*.

Wytłoczono u Z. J. Wywiałkowskiego.